Przegląd Kościelny

Nr. 36. Poznań, 8 Marca 1883. Rok IV.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiej Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Reguła Trzeciego Zakonu św. Frańciszka.

(Dokończenie).

XIV. *O chorych i zmarłych Braciach.* „Jeżeli kto z Braci zachoruje, są przełożeni zobowiązani odwiedzać chorego na jego prośbę raz w tydzień osobiście lub też posyłać do niego w zastępstwie swojem inną osobę, upomnieć go z miłością, jeśli uznają to za konieczne, do przyjęcia Sakramentu Pokuty i jeśli jest ubogim i potrzebującym, z jałmużn Bractwa udzielą mu co potrzebuje. — Skoro chory umarł, uwiadomić należy o tem Braci i Siostry téj miejscowości, gdzie śmierć nastąpiła, aby osobiście udział wzięli w pogrzebie. Oddalać się zaś nie powinni, dopóki Msza uroczysta nie będzie ukończona i zmarły pogrzebany. Nadto każdy Brat i Siostra w pierwszym tygodniu po śmierci odmawiać będzie za niego pewne modlitwy: kapłani odprawią Mszą św; kto umie Psałterz, ma odmówić 50 psalmów, kto czytać nie umie, 50 Ojcze nasz i tyleż razy Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie itd. A daléj co rok za zmarłych i żyjących Braci i Siostry powinni zamawiać trzy Msze św. Ci co umieją czytać Psalterz, winni go rocznie raz odmówić, inni 100 Ojcze nasz i Wieczny odpoczynek.“

Z obowiązku chrześc. miłości nie tylko przełożeni, lecz Bracia i Siostry powinni odwiedzać chorych Tercyarzy, zwłaszcza gdyby chory nie doznawał należytéj opieki i pomocy. Dla tego też statuta przepisują wyraźnie: „Jeśli chorzy Bracia są ubodzy lub nędzę cierpią, inni pomagać im winni jałmużnami swemi, gdy kasa Zakonu na to nie starczy.“ Nadto statuta, potwierdzone przez Pawła III, rozporządzają, aby wszyscy członkowie odwiedzali po kolei chorego i byli mu pomocni czy to modlitwą, czy jaką cielesną ulgą, czy duchową pociechą. Tak każdy czynić powinien Bratu swemu, jakby chciał aby jemu czyniono (D'Orieri). — Co do pogrzebów mówi statut, że jak członkowie Zakonu postępują sobie z umarłymi, tak żyjący z nimi po ich śmierci obchodzić się będą. W 3 lub 7 dniu po pogrzebie każe przełożony odprawić za zmarłego członka Mszą św., na któréj Bracia i Siostry mają być obecni i przyjąć Komunią św. Trzy Msze św. przepisane corocznie zamawiają pojedyncze Kongregacye i to, jak pisze D'Orieri, pierwszą wśród oktawy Ziel. Św., drugą wśród oktawy Matki B. Niep. Pocz., trzecią za zmarłych w oktawie św. Frańciszka, przyczem odbywa się Komunia jeneralna. Co do innych w rozdziale tym przepisanych modlitw, to przełożony ma upoważnienie zamienić je na inne dobre uczynki, lub od nich dyspensować.

XV. *O przełożonych.* „Każdy powinien przyjąć chętnie i spełniać wiernie nałożone sobie posługi i urzędy, o których w regule nie ma mowy. Jednakowoż urząd każdy tylko na pewien czas może być powierzony. Na całe życie nie wolno nikogo przełożonym mianować, lecz urząd jego pewien tylko czas trwać może.“

Co reguła tutaj tylko napomyka, to statuta obszernie wyjaśniają i na ich podstawie jenerałowie zakonu wydali dokładne specyalne rozporządzenia. Wedle tego uznają Tercyarze za swych najwyższych przełożonych w pierwszym rzędzie przełożonych pierwszego zakonu św. Frańciszka i to jenerała, prowincyała, gwardyana, superyora, a w braku gwardyana wikaryusza konwentu, gdzie Kongregacya Tercyarzy istnieje. Wszystkie te osoby kierują Zakonem Trzecim, każda wedle swego stanowiska, jenerał na całym świecie, prowincyał w swéj prowincyi, gwardyan i superyor w swych obwodach*). Każdą Kongregacyą Trzeciego Zakonu rządzi zakonny lub świecki kapłan, ustanowiony przez gwardyana lub prowincyała, lub jenerała pierwszego Zakonu. Mocą téj władzy kapłan spełnia w obec Kongregacyi mu powierzonéj wszystkie obowiązki, jakieby właściwi przełożeni spełniali, gdyby byli obecni. Tak samo wizytatorzy, którzy przez właściwych przełożonych przeznaczani bywają do zwiedzenia i zbadania stanu jednéj lub więcéj Kongregacyi; dla czego też żadnych innych nie mają pełnomocnictw, jedno te, które im w danym razie powierzono. Kongregacyą kieruje rada administracyjna pod przewodnictwem dyrektora, nazywanego także Ojcem reguły; radę tę wybiera się tajnem głosowaniem z grona członków Kongregacyi. Rada ta składa się z ministra, asystenta, mistrza nowicyuszów, sekretarza, skarbników, zakrystyana, infirmarza (pielęgnującego chorych) i t. z. zelatorów Trzeciego Zakonu. Wszyscy ci, z wyjątkiem dyrektora i jego asystenta, nazywają się oficyalami lub dyskretami.

XVI. *O wizytacyi i karach na błądzących.* „Przełożeni, Bracia i Siostry jednéj miejscowości winni się na wspólną wizytacyą zebrać w klasztorze, a gdzie klasztoru nie ma, w kościele. Wizytatorem wybiorą kapłana z aprobowanego Zakonu, który im za popełnione błędy nałoży zbawienną pokutę. Nikt inny tego urzędu wizytatora sprawować nie może. Ponieważ ten sposób życia (Zakon ten) od św. Frańciszka pochodzi, radzimy wybierać wizytatorów i informatorów z Zakonu Braci Mniejszych, których kustosze i gwardyani ku temu celowi postanowią. Zakazujemy, aby świecki piastował kiedykolwiek urząd wizytatora. Wizytacya ta ma się odbywać raz do roku, jeśli gwałtowne okoliczności nie będą ich częściéj wymagać. Błądzący i nieposłuszni winni

*) Według oświadczenia Benedykta XIII w konstytucyi *Paterna* z r. 1725, ma jenerał wraz z kapitułą jeneralną plenum jus et auctoritatem ea innovandi, immutandi, augendi aut minuendi ac alia de caetero statuendi, quae bonum dicti gregis regimen concernere possunt, dummodo regulae praefatae sacris canonibus non adversentur, ad tenorem litterarum Clementis PP. VII incipientem: *Dum uberes fructus* sub dat. 15 Martii 1526. Także i prowincyał może sam lub ze swem definitorium lub kapitułą wydawać rozporządzenia dla Tercyarzy swéj prowincyi, jak to św. Kongr. Bisk. i Zakon. 23 stycznia 1761 oświadczyła: „Breve Benedictinum non obstare, quominus superiores discalceati edere valeant particulares ordinationes pro sui tertii Ordinis meliori regimine, dummodo Regulae et [illegible] Constitutionibus non adversentur.“ (Ant. de Cipressa [illegible]).

być po trzykroć upominani. Niepoprawni mają być po naradzie z dyskretami wykluczeni z Kongregacyi."

Znając słabości i niestałość ludzką, wynalazł św. Franciszek bardzo skuteczny środek, aby pobożność i gorliwość swoich wciąż na nowo ożywiać. Środkiem tym jest coroczna wizytacya, na której staje wobec Tercyarzy wyższa władza, aby ich po ojcowsku do wiernego przestrzegania reguły zachęcić a przestępców ukarać. Co Papież Mikołaj IV radzi, aby do tego urzędu powoływano tylko kapłanów z zakonu Braci mniejszych, to Inocenty I, chcąc zapobiedz różnym nieporządkom, wyraźnie przepisał. Dla tego obowiązkiem jest prowincyałów w ich prowincyach, gwardyanów w ich obwodach starać się o to, aby w każdym konwencie zamianowany był wizytator, który według statutów winien być znakomitym kaznodzieją (praedicator exemplaris) i któryby nie tylko Braci gorliwie uczył każdéj cnoty i pobożnych ćwiczeń, lecz roztropnie i z miłością upominał tych, coby się dopuścili jakich przewinień. Gdy napomnienie będzie bezskuteczne, drugie ma udzielić wizytator wspólnie z ministrem i jednym z Braci, wraz z groźbą, że jeśli poprawa nie nastąpi, błądzący pozbawiony będzie sukni zakonnéj. Jeżeli i to nic nie pomoże, następuje po wysłuchaniu dyskretów wykluczenie z zakonu ob inobedientiam et contumaciam.

XVII. *O zapobieganiu niezgodzie.* „Bracia i Siostry powinni unikać starannie wszelkich kłótni pomiędzy sobą i z innymi, a gdyby takowe wybuchły, spokojnie je załatwiać; jeśli to się nie uda, mają postarać się o sądowy wyrok."

Na pierwszy rzut oka musi budzić zadziwienie, że Święty raz jeszcze mówi o zatargach i zapobiedz im się stara. Kto jednak rozważy stosunki owego czasu, w którym żył, zrozumie łatwo, dla czego właśnie na ten punkt wielki kładzie przycisk i upomnienia swe ponawia. Orieri dodaje do tego rozdziału następującą uwagę: „Procesa są źródłem nienawiści i niezgody; niweczą miłość w duszach, rujnują rodziny, pozbawiają sumienie spokoju. Dla tego winni Bracia wszelkiemi siłami unikać procesów pomiędzy sobą i z innymi. Jeśli im kto proces narzuci, lub też wymaga tego własny ich interes, — gdy wszelkie inne środki w celu doprowadzenia do porozumienia okazały się daremne, — aby sprawę do rozstrzygnienia przedłożyli sądowi, powinni się ściśle trzymać w granicach umiarkowania i miłości, starannie unikać zniesławiania, jak to czynią ludzie światowi, swych przeciwników i szkodzenia im na dobréj sławie, przez coby większą niesprawiedliwość i szkodę ponieśli, aniżeli gdyby proces przegrali. Zalecamy Braciom naszym Trzeciego Zakonu, aby sobie przypominali słowa naszego Boskiego Zbawiciela do uczni i każdą razą do nich się stósowali, jeśli to bez szkody prawdziwych interesów ich rodzin dziać się może: »A temu który się chce z tobą prawem rozpierać, a suknię twoję wziąć, puść mu i płaszcz.« Mat. 5, 40."

XVIII. *O dyspensie od postów* „Zwyczajni przełożeni lub wizytator mogą Braci i Siostry od postów, wstrzemięźliwości i innych umartwień dyspensować, jeśli są do tego słuszne powody i uznają to za potrzebne."

Św. Franciszek w szkole boskiego Mistrza wykształcony, był jak najwięcéj wyrozumiałym dla swych dzieci, jakkolwiek sam sobie odmawiał wszelkiéj ulgi. W 5 rozdziale zwolnił tedy chorych, słabych, podróżujących i ciężką pracą zajętych od umartwień cielesnych, tutaj upoważnia przełożonych do dyspensowania innych. Przez to chciał, jak pisze Orieri, ułatwić przystęp do Zakonu wszystkim, którychby obawa przed postami lub umartwieniami przepisanemi w regule powstrzymywała. W tym względzie zatem powinni, zdaniem naszem, przełożeni rządzić się jak największą pobłażliwością. Tak też tłomaczy tę regułę O. Gaudenty (w książce odpustowéj i brackiéj dla katol. chrześcian I tom nr. 17). gdyż pisze: „Aby członkom Trzeciego Zakonu — przy jakiemkolwiek przestrzeganiu reguły — umożebnić współudział w jego zasługach, łaskach i korzyściach duchowych, ułatwiają dyrektorzy Zakonu, zwłaszcza w Rzymie, Tercyarzom ich obowiązki, jeśli jakakolwiek słuszna zachodzi przyczyna, którą to przyczynę zresztą jak najłagodniéj osądzają. Tak np. znakomity komisarz czyli dyrektor Trzeciego Zakonu w klasztorze Ara Coeli w Rzymie nakłada na wszystkich, w owym klasztorze do Zakonu Trzeciego wstępujących członków w drukowanym szemacie obowiązki w następujący sposób: 1, odmawianie codziennego officium zamienia na codzienne odmawianie 7 Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu; 2, za posty we wszystkie piątki roku, w środy listopadowe tj. począwszy od WW. Świętych, jako też posty codzienne w Adwencie każe odmawiać w te dni 3 Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu; 3, zamiast powstrzymywania się od mięsnych potraw w wszystkie środy całego roku zobowięzuje ich do odmawiania w te środy 5 Zdrowaś Maryo. Autentyczne objaśnienie tego rozdziału dają statuta jeneralne w tych słowach: „Jakkolwiek reguła mówi, że dyspensować wolno tych, co pościć nie mogą, to my zobowięzujemy gwardyanów, którzy są zwyczajnymi przełożonymi, o których ten rozdział mówi, jako też wizytatorów, aby wstrzemięźliwość i posty zamieniali na inne dobre uczynki, jak modlitwy za zmarłych, słuchanie Mszy ś., jałmużny ubogim. Mogą je także zamieniać na jałmużny miesięczne, które obracać się będą na pobożne cele Zakonu, według rozdziału 13."

XIX. *O donoszeniu wizytatorowi publicznych błędów.* „Przełożeni winni błędy publiczne Braci i Sióstr donosić wizytatorowi, celem ich ukarania. Gdyby ktoś się nie poprawił, to po trzykrotnem upomnieniu i zasięgnięciu rady niektórych dyskretów, ma być doniesiony wizytatorowi, któryby go ze związku Braci wykluczył i o tem publicznie na najbliższem zebraniu zawiadomił."

Rozdział ten jest uzupełnieniem 16go. Widoczna ztąd, jak świętemu Patryarsze mocno na tem zależało, aby wszelkie niemoralne i gorszące żywioły z zakonu usunąć.

XX. *Reguła nie zobowięzuje nikogo pod ciężkim grzechem.* „Zresztą nie chcemy, aby Bracia waszego zakonu zobowiązani byli do któregokolwiek z powyżéj wymienionych przepisów pod ciężkim grzechem, jeśli ich do tego prawa Boże lub kościelne pod grzechem nie zobowięzują. Każdy jednak przyjąć winien i wiernie spełnić pokutę, nałożoną mu za przekroczenie reguły."

Statuta jeneralne dodają do tego rozdziału taką uwagę: „Celem ubezpieczenia sumień, uspokojenia dusz, oddalenia skrupułów, zachęcenia serc do służby Bożéj, do wiernego zachowywania reguły, uczą i objaśniają Papież Mikołaj IV i jego następcy aż do dnia dzisiejszego, że członkowie, przekraczając te przepisy i regułę, nie popełniają grzechu śmiertelnego, jeśli prawa Boże i kościelne pod ciężkim grzechem ich do tego nie zobowięzują; przyjąć tylko winni i wykonać w pokorze pokutę, nałożoną im za przekroczenia. Nie sprzeciwia się to formule profesyi, w któréj »ślubuje się i przyrzeka Bogu itd.«, gdyż to nie jest żaden ślub właściwy, lecz mocne przedsięwzięcie przestrzegania wiernie przykazań Bożych, do czego i tak wszyscy wierni są zobowiązani a reguła ta żadnego nowego obowiązku nie przysparza." Leon X i Paweł III oświadczyli nadto, że reguła ta nawet pod grzechem powszednim nie zobowięzuje, jeśli inne ludzkie lub boskie prawo nie nakazuje jéj przepisów. Z rozdziału tego może każdy się przekonać, zauważa słusznie O. Jeiler, jak słodkie jest jarzmo Trzeciego Zakonu. Kto wiernie zachowuje regułę, skarbi sobie wielką zasługę przez posłuszeństwo i staje się uczestnikiem obfitych łask

i wszelkiego błogosławieństwa, jakie Ojciec seraficzny zlewa na wszystkie swe prawdziwe dzieci; jeśli zaś kto z powodu rozumnych przyczyn reguły nie obserwuje, nie popełnia grzechu. Kto więc cokolwiek dobréj ma woli, może pójść z łatwością i wielkim spokojem duszy drogą pokuty, wskazaną przez św. Franciszka wszystkim, co w świecie żyć muszą.

Koniec konstytucyi. „Nie wolno zgoła nikomu tego Naszego pisma, zatwierdzającego Zakon, zaczepiać lub zuchwale mu się sprzeciwiać. Gdyby kto na to się odważył, niech wie, że ściągnie na siebie niełaskę wszechmocnego Boga i św. Apostołów Piotra i Pawła.

Dan w Rieti 17 sierpnia w drugim roku Naszego Pontyfikatu."

Regułę tę Trzeciego Zakonu zalecało i potwierdzało z 67 Papieży, którzy po Mikołaju IV rządzili, nie mniéj jak 40. Benedykt XIII przytacza w bulli *Paterna sedis* z 10 grudnia 1725 40 bull i brewiów i wymienia 21 Papieży, którzy przemawiali na korzyść Trzeciego Zakonu. Dla tego śmiało twierdzić można, że nie ma w Kościele instytucyi, którąby Stolica św. taką troskliwą opieką i miłością otaczała, tylu łaskami obdarzała, jak ten Zakon. Nadto dwa Sobory powszechne, wieneński pod przewodnictwem Klemensa V w r. 1309 i piąty lateraneński pod przewodnictwem Leona X w r. 1512 odprawione, chwaliły Zakon Trzeci św. Franciszka, zalecały go i broniły w obec tych, co go poniżać i wyszydzać się odważali. Już Grzegorz IX wystąpił energicznie przeciwko wrogom III Zakonu i w bulli *Nimis patenter* z 26 czerwca 1228 nie tylko oświadczył, że jawnie dobroci Bożéj nadużywają ci, co powstrzymują usiłujących szczerze do Boga się nawrócić i Jemu służyć i że spadnie przekleństwo Boże na wszystkich, co niepokoją tych Jego sług; lecz nadto, przestrzegając nieprzyjaciół Zakonu, wyrzekł wyraźnie, że ściąga na siebie niełaskę Bożą i Jego św. Apostołów Piotra i Pawła każdy, ktoby pracował nad zniesieniem lub rozwiązaniem Zakonu, podawać go starał się w pogardę, wyszydzał formułę profesyi, przeszkadzał komukolwiek w przystąpieniu do Zakonu.

Szczególniejszym znakiem życzliwości dla Zakonu ze strony Zastępców Chrystusowych na ziemi są rozliczne odpusty i łaski udzielane przez nich członkom tegoż Zakonu. Papież Pius IX, który sam należał do Tercyarzy, odnowił wszystkie odpusty i przywileje, jakie Benedykt XIII w bulli *Paterna Sedis Apostolicae* z 7 grudnia 1725 roku udzielił, a które Papież Benedykt XIV w konstytucyi *Ad Romanum Pontificem* z 15 marca 1751 odjął, nie odwołując odpustów, które tenże Benedykt XIV w miejsce dawniejszych udzielił. Ponieważ pierwotnie tą łaską obdarzeni zostali tylko Tercyarze we Francyi, Papież Pius IX rozciągnął ją na prośbę jenerała Franciszkanów w brewe *Cum sicut nobis* z 11 marca 1851 na wszystkich Tercyarzy i wszystkie czasy przyszłe, a nawet pod dniem 2 czerwca tegoż roku jeszcze kilka innych zupełnych odpustów dodał. A kiedy powstała wątpliwość, czy odpusty te wszyscy Tercyarze na całym świecie pozyskać mogą, oświadczyła ś. Kongregacya Odpustów pod dniem 31 marca 1856 affirmative.

Te liczne pochwały i zalecenia III Zakonu od samego jego zawiązku są najwymowniejszym dowodem wysokiego jego znaczenia w utrzymaniu i rozwoju chrześc. życia. Jeśli tedy Papież Grzegorz IX Tercyarzom dawał zaszczytną nazwę „żołnierzy Chrystusowych, nowych Machabejczyków," to historya uczy, jak bardzo na tę pochwałę zasługiwali, a co Papież Leon XIII w swéj encyklice tak wymownemi podniósł i potwierdził słowy.

Czem Trzeci Zakon według świadectwa historyi był w ubiegłych wiekach, tem być powinien i w naszych czasach i tem jest rzeczywiście. „Doświadczenie codzienne, pisze Segur (»O znaczeniu Trzeciego Zakonu« § 11), stwierdza niewzruszenie, że III Zakon św. Franciszka, ponieważ zaszczepiony jest na skale Kościoła, rozbudza pobożność w parafiach, ożywia gorliwość kapłanów, jest potężną dźwignią wszystkich dzieł wiary i miłości, sprawia nawrócenie niezliczonych dusz, nie posługując się żadnym innym środkiem, jedno wymownym i nieprzezwyciężonym przykładem, jaki członkowie jego przez swe moralne, czyste, budujące życie światu dają." Wielebny sługa Boży, proboszcz z Ars mówił z własnego doświadczenia: „Nie można zadosyć rozszerzać po parafiach Trzeciego Zakonu; gdyż jest on jednym z najsilniejszych środków do rozpłomienienia miłości w sercach."

Szczególniejszy przycisk położyć należy na s o c y a l n e z n a c z e n i e Trzeciego Zakonu w czasach naszych, na które światli mężowie dawno już wskazywali. Na kongresie katolickim w Mechlinie miał profesor Perin 19 sierpnia 1863 mowę o socyalnem znaczeniu chrześc. miłosierdzia, w któréj wyrzekł te słowa: „Bractwa są dzisiaj już prawie tylko wspomnieniem z przeszłości; za silną inicyatywą duchowieństwa mogą jednak zostać tem, czem były dawniéj: najbezpieczniejszą obroną roboczego ludu przeciw nędzy i najpewniejszą strażą ich praw. Potrzeba tylko pod tym względem przeprowadzić w życie myśl Ojca św., rządzącego obecnie Kościołem św. (Piusa IX). Pomiędzy tak licznemi czynami, zapewniającemi jego rządom nieśmiertelną sławę, powodowany wielką dobrocią serca, pragnął zaprowadzić na nowo w swem państwie, odpowiednio do wymagań czasu, Towarzystwa przemysłowe. Temu celowi odpowiadają najlepiéj Trzecie Zakony św. Franciszka i św. Dominika, gdyż zdolne są najprędzéj ożywić te Stowarzyszenia. Dzięki duchowi ich reguły, jest im możebnem związki te przekształcić na Towarzystwa dobroczynności, które powołane są do spełnienia wielkiéj socyalnéj misyi. Na pierwszy rzut oka można poznać, jak dobroczynny wpływ wywierać mogą w warsztatach, bo skupiają najlepszych robotników, którzy światłem swem świecą jako ciągłą nauką dla swych towarzyszów; że to apostolstwo tworzyć będzie ferment odrodzenia się mas robotników, którzy zbyt często w nieświadomości i poniżeniu giną. Nadto w Trzecim Zakonie znajdujemy nie tylko stowarzyszenie, lecz i patronat. Członkowie III Zakonu żyją pod kierownictwem i w związku z zakonnikami swych zakonów. Jakiż patronat może być skuteczniejszy jak ten, którego ukryty a nieustanny wpływ wychodzi od mężów, co się poświęcili doskonałości chrześc. i który otacza opieką tych, co z konieczności pracom i mozołom materyalnego życia oddawać się muszą? A gdzież zjednoczenie będzie silniejsze, trwalsze i więcéj chrześciańskie, jak tam, gdzie początek swój w braterskiem pożyciu zobopólnem w klasztorze bierze. Nadto wstępują do Trzeciego Zakonu wielcy tego świata pod temi samemi warunkami co mali, z temi samemi prawami i tytułami; wszyscy poddają się prawu chrześc. pokory i równości. Ztąd naturalny wpływ ludzi wyższych stanowisk udzielać się będzie niższym warstwom a ta wzajemność pomiędzy patronatem a assocyacyą ludu niemałe przyniesie korzyści społeczeństwu." Słowa te służą za najlepszy komentarz do oświadczenia Piusa IX w brewe, wystósowanem do redakcyi *Annales Franciscaines* téj treści, że Trzeci Zakon przyniesie lekarstwo na choroby trawiące społeczeństwo ludzkie, jako też do sławnéj encykliki Papieża Leona XIII. przedstawiającéj błogi wpływ Trzeciego Zakonu na ludzkość nieszczęśliwą dla tego, że odbiegła od jedynego źródła wszelkiego szczęścia, wiary katolickiéj i cnót z niéj płynących.

Dla czego tyle kazań bezowocnych?

(Ciąg dalszy).

B. Wielka liczba kazań jest niepopularną; przeszumią one po nad głowami słuchaczy jak rzeka, lecz i najdrobniejszy strumyczek nie wniknie do duszy i serca tłumu; podziwia on mówcę, pochwalami go obdarza, ale sam nie wie, co właściwie podziwia i uznaje. Gdyż nie ma tam pomiędzy nimi żadnego duchownego związku, nie powstaje żadna wspólność myśli i uczuć. Kaznodzieja w wyższych buja regionach, podczas gdy słuchacze głęboko w dole siedzą. Popularnem jest kazanie, które nie tylko zrozumiałem, lecz dla ludu bardzo łatwem jest do zrozumienia, tak łatwem żeby chyba potrzeba wielkiéj dozy ograniczoności, gdyby zrozumianem nie było. Aby kazanie było zrozumiałe, potrzeba, aby *a)* gruntownie było przemedytowane, jasno pochwycone, zrozumiane, wyraźnie oddane; *b)* aby budowa zdań była łatwa, prosta, naturalna; *c)* aby zważano na ogólne niskie wykształcenie umysłowe słuchaczów i dla tego unikano wyrażeń niezrozumiałych prostemu człowiekowi, gdyż wszelkie mówienie będzie bez celu, jeśli ci, do których się mówi, nie rozumieją; *d)* aby myśli zawarte w kazaniu były wyrazem naturalnie myślącego ducha, a uczucia w niem się objawiające wypływem naturalnego, żywo i prawdziwie czującego umysłu, tak iżby słuchacze wszystko, co kaznodzieja mówi, natychmiast wswéj własnéj odnajdywali duszy; słowem muszą wniknąć w krew i żyły. Wonczas wykluczona będzie wszelka nienaturalność, objawiająca się w poetycznych, górnolotnych frazesach i retorycznych dziwolągach, w fałszywym, przesadnym zapale; wonczas podawać się będzie ludowi to, co sam przeżył, co dobrze pojmuje, co na nim wrażenie czyni i za serce chwyta.

C. Wszelka przesada jest zła, a jednak tak często słyszeć można w kazaniach przesadne przedstawienie prawd chrześciańskich, a nawet wprost fałszywe tłomaczenie miejsc z Pisma św., podające jakoby mistyczną ich myśl. „Wprawdzie i objektywnie fałszywe wyobrażenie może człowieka przeniknąć, przerazić, zapalić, lecz normą życia chrześciańskiego jest jedynie prawda. Dla tego Augustyn św. mówi: „Nawet miłość, prawa cel i wykonanie, najmniejszéj nie ma wartości, jeśli to, na czem się opiera, nie jest prawdziwem, lecz fałszywem“ (De doctr. christ. l. 4 c. 28 n. 61). Ztąd nie wolno pod żadnym warunkiem kapłanowi, głoszącemu słowo Boże, w celu wywarcia silniejszego wrażenia na umysły, powiedzieć coś takiego, co z nadprzyrodzonem Objawieniem, z nauką i duchem Kościoła, z prawdą nie zupełnie się zgadza. Aby tedy uniknąć tak niebezpiecznych szkopułów, powinien kapłan znać dokładnie naukę Kościoła i z wielką pilnością na kazanie się przygotować. „Jeśli mówca, pisze Gisbert, wpada w nierozsądny zapał, po za granice prawdy wykracza i przesadne stawia twierdzenia, jest zwyczaj mówić, człowiek ten przemawiał w tem miejscu »jak kaznodzieja«, powiedział to lub owo »w sposób kaznodziejski.« Zkąd to pochodzi? Oczywista z fałszywego pojęcia, jakie sobie wyrobiono o wymowie duchownéj. Wiele jednak na tem zależy, aby lud wiedział, że nie ma innego sposobu przedstawienia rzeczy, jedno trzymanie się ściśle prawdy i że gdyby kapłan od téj reguły, która dla niego świętą i nietykalną być powinna, choć na włos odstąpił, wonczas już nie jako »kaznodzieja« mówić będzie, owszem przestaje nim być, gdyż zaprzestaje mówić z polecenia Bożego. Bóg jest pierwszą, istotną prawdą, ztąd przymiotem istotnym każdego, kto z Jego polecenia mówi, jest mówić zawsze prawdę“ (l. c. chap. 10 n. 18). Do tego dodaje Jungmann taką uwagę: „Wymowa kaznodziejska w katol. Kościele nie jest wskazana na to, aby się posługiwać musiała szkłami powiększającemi lub latarnią czarodziejską, aby optycznem złudzeniem sprawiać wrażenie i podziwienie budzić; słowo Boże nie potrzebuje chodzić na szczudłach, aby wydawało się wielkiem; nie potrzebuje wcale dodatku obcych ingredyencyi, aby umysły wzburzać. Im mniéj fałszowane, im czystsze, wierniejsze i prostsze przedkłada się ludowi, tym więcéj objawi siły, która »łamie cedry Libanu i wstrząsa puszczą« (Ps. 28, 5. 8.), jak »młot skały kruszy«, jako »miecz obosieczny, ostra, i przenikająca aż do rozdzielenia dusze i ducha stawów też i szpików« (Żyd. 4, 12).“ Jungmann n. 210.

Pomijamy pojedyncze punkta, w których nawet znakomici kaznodzieje dopuszczają się przesady (vide Jungmann l. c.), zauważymy tylko jeszcze, że o wiele częściéj podobne wykroczenia dzieją się tam, gdzie chodzi o praktyczne zastosowania i etyczne żądania. Kto za wiele żąda, ten nic nie otrzymuje. Trafnie ilustruje to Jais w następującéj opowieści: „Dwóch ubogich wieśniaków skazanych zostało za kradzież drzewa na pięćset złotych kary. Kiedy z sądu wracali do domu, rzekł starszy do swego towarzysza, który nadzwyczaj był zatrwożony: »Gdybyśmy musieli zapłacić pięćdziesiąt złotych, tobym się był sam przestraszył, lecz ponieważ za wiele od nas żądają, więcéj aniżeli uczynić zdołamy, uważam to za znak, że nam całą karę podarują.« Tak samo dzieje się z hyperbolicznemi żądaniami wielu kaznodziejów“ (*Uwagi o pasterstwie dusz*). Inną praktyczną bardzo uwagę znajdujemy w teologii pastoralnéj Bengera (I tom 2 księga § 45 n. 56): „Niech na téj drodze nikt się nie stara o sławę surowego kapłana i niech nie sądzi, że to honor przynosi i że dla tego tym chętniéj będzie słuchany; bo im więcéj zepsute i bezbożniejsze są obyczaje słuchaczów, tym więcéj ludzie się cieszą, gdy im się mówi o naukach moralności jako bardzo wysokich i niedostępnych, gdyż mają wonczas powód do uniewiniania się ze swych grzechów i przestępstw. Prawa Boże są same w sobie z natury swéj już dość surowe, nie potrzeba tedy wcale zobowięzywać do rzeczy wyższych, których Chrystus sam nie chciał nakazać; potrzeba tylko objaśnić przykazania rzeczywiste, wielkość ich zobowięzującéj siły przedstawić, to dosyć groźnym będzie kaznodzieją a nie przestanie mówić prawdy.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kwestye teologiczne.

O pogrzebach. I. W celu uświetnienia pogrzebów różno pozaprowadzano obrzędy, o których nie ma wzmianki w Rytuale. Do takich urządzeń należy przybieranie dyakona i subdyakona. W takim razie ubiera się celebrans w albę i kapę, asysta w dalmatyki i alby. Czy to wolno?

Odp. Rytuał rzymski przepisuje, że kapłan na pogrzebie ubrany być powinien w komżą i stułę (nasz Piotrowski dodaje i kapę); według oświadczenia św. Kongr. Obrzędów z 21 lipca 1855 (nr. 5221, 2) wolno mu także brać kapę. Nigdzie zaś wzmianki nie ma o albie dla celebransa, dalmatykach dla asysty, a nawet w ogóle o asyście. Nie jest to jednak zapomnienie Rytuału, gdyż nieco daléj czytamy tam, iż podczas Laudes udaje się celebrans cum ministris do zakrystyi, aby się ubrać do Mszy św. Pochód żałobny nie jest funkcyą, któraby wymagała dyakona i subdyakona, oraz szat przeznaczonych do służby ołtarza; ministri sacri towarzyszą celebransowi tak samo jak reszta duchowieństwa i żadnéj innéj roli nie mają; żadnego nadto innego celu nie miałaby ta uroczysta asysta jak tylko podniesienie wspaniałości pogrzebu i zaspokojenie próżności ludzkiéj. Powody te przemawiają za tem, aby się stosować do Rytuału. Nadto Kongregacya św. Obrzędów zadecydowała wyraźnie, że te szaty św. wykluczone są przez rubryki i że na pogrzebach nosić ich nie wolno. In sepultura defunctorum, dum Cadaver e sua domo defertur ad ecclesiam cum assistentia parochi et ministris

sacris, cum pluviali, dalmatica, et tunicella indutis, ministri sacri sine amictu neque alba neque cingulo, superimponunt dalmaticam et tunicellam soli cottae vel superpelliceo. Quaeritur an talis consuetudo possit sustineri vel cogendi sint ministri sacri, ut simul cum dalmatica et tunicella induant amictum, albam et cingulum? — Et Sacra Congr. in ordinario coetu ad Vaticanum die coadunata, a me subscripto secretario fideli relatione propositisque dubiis maturo examine perpensis atque cribatis, respondendum censuit: *Servandam dispositionem Ritualis Romani quod in casu excludit sacras vestes non memoratas.* Atque ita rescripsit et servari mandavit. Die 23 maii 1846 in Tuden. Gardellini n. 4904 ad 10. Czy pogrzeby księży nie są wyjęte z pod tego prawa? Przy egzekwiach i pogrzebach księży należy przestrzegać przepisów Rytuału, jak na pogrzebach osób świeckich (vide dekr. św. Kongr. Obrz. 1742 n. 3984—4133; 23 maja 1846 n. 4904—5050).

II. Na wszystkich procesyach, a więc i na pogrzebie powinien być krzyż niesiony w ten sposób, że wizerunek Ukrzyżowanego zwrócony będzie naprzód, tak jakoby Pan szedł na czele swych sług. Tak też uczą Gavantus, Merati, Cavalieri, Baldeschi i inni; tak też rozstrzygnęła Kongr. św. Obrz. 1675 r. (18 maja in Jadren. ad 1, Gardellini n. 2580).

Czy na pogrzebach księży zmarłych wolno konfratrom nieść ich zwłoki do grobu?

Odp. Dekret Kongreg. św. Obrzędów z 22 marca 1862 n. 5318 zakazuje tego. Na zapytanie archidyakona katedralnego kościoła w San Marco, w królestwie neapolitańskiem: „Ecclesiasticis et praesertim canonicis paratis in associatione defuncti sacerdotis licetne deferre ejus feretrum, vel saltem deferre quatuor fimbrias panni mortuarii?“ odpowiedziała Kongr. *Negative.*

Do benedykcyi palki jakiej formuły się używa? ani Mszał ani Rytuał jéj nie podaje.

Odp. Palka poświęca się tą samą formułą co korporał, z którego powstała i z którem ma równe przeznaczenie. Formuła, przeznaczona na benedykcyą korporałów dla Biskupów w Pontyfikale p. 2 brzmi tak samo jak przepisana w tyt. 8 Rytuału dla subdelegowanych kapłanów.

Odpust za śpiewanie kościelnych pieśni. Aby wiernych zachęcić do śpiewania religijnych pieśni, a ile możności, zapobiedz śpiewaniu świeckich, często niemoralnych i niebezpiecznych dla cnoty piosnek, udzielił Papież Pius VII reskryptem sekretaryatu memoryałów z 16 stycznia 1817 odpust jednego roku wszystkim wiernym, ilekroć śpiewanie religijnych pieśni rozkrzewiać się będą starali, zaś odpust 100 dni, ilekroć z skruszonem przynajmniéj sercem kościelne pieśni śpiewać będą, a wreszcie odpust zupełny raz na miesiąc tym, którzy przez ten miesiąc to pobożne ćwiczenie spełniali i rozkrzewiać je usiłowali, w dniu, w którym się spowiadają, komunikują i wedle intencyi Ojca św. się pomodlą. — Jest to rzecz dla wielu konfratrów nieznana, a przyczynić się może nadzwyczaj do zamiłowania po parafiach pieśni kościelnych. Za inne jeszcze ćwiczenie pobożne może lud wierny często pozyskać odpust, jeśli o tem pouczony będzie. I to

Odpust za słuchanie homilii lub objaśnienia ewangelii a właściwie za słuchanie kazań. Benedykt XIV udzielił dekretem św. Kongregacyi Odpustów z 31 lipca 1756 odpust 7 lat i 7 kwadragen wszystkim wiernym, ilekroć słuchać będą pobożnie wykładu ewangelii lub kazań, głoszonych co niedzielę i święto w każdym parafialnym kościele; odpust zupełny w święto Bożego Narodz., Wielkanoc i święto Apostołów Piotra i Pawła otrzymać mogą ci, co kazań regularnie słuchają, jeśli w te święta przyjmią Sakramenta św. Papież Pius VI rozciągnął ten odpust zupełny (na prośbę kolegium proboszczów rzymskich) pod temi samemi warunkami na święto Trzech Króli i Ziel. Świątki.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekret św. Officium przypominający, że zakaz mięszania potraw mięsnych i ryb podczas postu odnosi się także do tych, co mogą kilka razy na dzień się posilić.

Huic S. Congregationi dubium fuit propositum ab Episcopo Bajonensi „utrum obligatio de non miscendis piscibus cum carne diebus quadragesimae attingat omnes qui vi indulti carnibus vesci possunt, vel solummodo eos qui jejunant.“

Die 23 junii 1875 in Congregationi generali S. R. et U. Inquisitionis habita coram Eminent. ac Reverend. Cardinalibus generalibus inquisitoribus, proposito supra scripto dubio et praehabito voto DD. Consultorum, iidem Emssimi ac Rever. rescribi mandarunt: *Affirmative quoad primam partem; negative quoad secundam;* et detur decretum 24 martii 1841; nempe ad dubium: „An lex de non permiscendis licitis et interdictis epulis eos etiam respiciat qui ad unicam comestionem non tenentur, uti juvenes antequam tertium compleverint septennium, aliique rationabiliter ab eadem excusati ob impotentiam vel laborem,“ Eminentissimi decreverunt: *Non licere.*

PIŚMIENNICTWO KOŚCIELNE.

Imię zmarłego niedawno (9 czerwca 1881) prałata Mgra Ségur znane jest po całym świecie. Szczególniejsza przyjaźń, jaką go zaszczycał Pius IX, jego pobożne poddanie się ciężkiemu doświadczeniu, jakiem go Bóg nawiedził przez zupełną ślepotę, a osobliwie jego niezliczone popularne pisemka pouczające i budujące, które tłomaczono na wszystkie europejskie a nawet kilka azyatyckich języków, zwracały od dawna uwagę katolickiego świata na tego męża Bożego. Pokora jednak, jaką osłaniał całe swe życie i wszystkie czyny, pozwalała tylko małéj liczbie bliższych mu osób wedrzeć się w tajniki tego podziwu godnego charakteru i niesłychanie gorliwego i zbawiennego apostolstwa. Wiedziano, że pochodził z rodziny, która dostarczyła Francyi jenerałów, dyplomatów i sławnych pisarzy, że przez swą matkę był wnukiem Rostopczyna, bohatera Moskwy, że już w 22 r. życia zajmował posadę sekretarza ambasady w Rzymie, lecz w rok później wszelkie widoki świetnéj przyszłości, jakie mu urodzenie i talenta przepowiadały, porzucił, aby się zupełnie Bogu poświęcić. Wiedziano daléj, że w 32 r. życia zamianowany został audytorem Roty (urząd, z którym połączone są widoki godności kardynalskiéj), nagle wzrok utracił i z radością się wyrzekł wszelkich zaszczytów, aby w Paryżu spełniać obowiązki zwyczajnego księdza, spowiedzi słuchać i kazania prawić; z ustnem głoszeniem słowa Bożego łączył ustawicznie piśmienne, chociaż ślepota zniewalała go posługiwać się zawsze ręką innéj osoby. Szczegóły jednak tego życia, ukryte cnoty codzienne, owoce łask, nawróceń, kapłańskich powołań, jakie w swem kole wydobywał, to wszystko ukrywał tak starannie, że świat nie wiele co z tego się dowiedział. Śmierć jednak odkrywa tajemnice. Skoro zamknął oczy ten pobożny niewidomy, dowody niezliczone jego świętéj działalności poczęto nadsyłać ze wszystkich stron na ręce jego brata, margr. Anatolego de Ségur, byłego radzcy stanu i zmusiły go niejako do opowiedzenia światu tego pięknego i pełnego zasług żywota. Wyszły tedy naraz dwa obszerne dzieła, dwutomowa biografia pod tyt.: **Mgr. de Ségur, souvenirs et récits d'un frère,** par le marquis de Ségur (Paris, Bray et Retaux 1882, VII 353; VIII 352 str. 18vo. Cena 4,80 m.) i **Lettres de Mgr. de Ségur,** publiées par le marquis de Ségur (Paris, Bray et Retaux 1882. 480 str. 18vo. Cena 2,80 m.)

Ponieważ zmarły ksiądz Ségur i u nas z tak licznych tłomaczeń znany, dla tego uważamy za obowiązek zwrócić uwagę Czytelników naszych na wspomnione powyżéj dzieła, które odkrywają nam tak piękną duszę tego niezmordowanego robotnika w winnicy Pańskiéj. Jakkolwiek autor **Souvenirs et récits** uniewinnia się, że nie może przedstawić zu-

pełnéj biografii, to jednak wszelkie niezbędne i ważne fakta opowiada z dokładnością. Życie wewnętrzne, dusza pobożnego prałata są w tych książkach odsłonięte jak w wiernym obrazie, a nadto wypadki zewnętrzne, w których ks. S. brał udział, tworzą niejako historyą Kościoła francuzkiego w bardzo interesującéj epoce. Nie poruszamy żadnych szczegółów, gdyż mamy tylko zamiar zachęcić czytelników do czytania téj książki, pełnéj nauki i zbudowania. Zapewniamy, iż mało jest książek tak zajmujących i do głębi przenikających. Być zresztą może, że w piśmie naszem na podstawie tego dzieła skreślimy obszerniejszy żywot świątobliwego kapłana. Ograniczamy się tedy na wspomnieniu jednego rysu, który Ségura tak charakteryzuje i nadaje mu pewną oryginalność, i to, połączenie nadzwyczaj rzadkie dwóch przymiotów, które na pozór nigdy nie chodzą w parze: głębokiéj pobożności i nieprzebranego humoru. Jego pobożność jest mistyczną; jakkolwiek rozumna, płynie głównie z serca. Miał on serce bardzo czułe; listy jego do matki, siostry Sabiny (w zakonie Nawiedzenia NMP.), do kilku młodych przyjaciół są pełne najserdeczniejszych i najrzewniejszych uczuć. Dla Boga, Zbawiciela, Najśw. Sakramentu miłość jego serca była ognista, żarliwa. Występuje ona najjawniéj w listach pisanych do młodych seminarzystów, których z własnych funduszów utrzymywał na studyach teologicznych (a liczba ich była wielka) i do kapłanów, których w ten sposób zjednał dla służby Bożéj. Jak ta miłość Boża napełniała Jego wnętrze, poznajemy z faktu, że się cieszył z nawiedzenia Pańskiego, zupełnéj ślepoty, trwającéj lat 27, gdyż go zdolnym czyniła do modlitwy i medytacyi bez roztargnienia. Mówił o tem jako o wielkiéj łasce i co rok 2 września, w rocznicę swego nieszczęścia, ofiarował Mszą św. na podziękowanie Panu Bogu „de ce petit cloître portatif où, fermé de toutes parts pour le monde extérieur, il n'avait de vue que sur le ciel." Mimo to ten mistyk, ascetycznie żyjący kapłan, najweselszym był człowiekiem pod słońcem. Nie była to wesołość św. Franciszka Sal., którego mądre słowo: „une pieté triste est une triste piété" chętnie powtarzał, lecz był to ów czysto francuzki humor, który tryska dowcipem jak szum wina francuzkiego. W swéj młodości poświęcał się ks. S. z tak pomyślnym skutkiem malarstwu, że nauczyciel jego Paweł Delaroche przepowiadał mu wielką na tem polu przyszłość. Celował jednak głównie w karykaturze. Na długo przed zaniewidzeniem obowiązek miłości i takt wrodzony nie pozwalał mu takich niebezpiecznych rozrywek. Zmysł jednak do humorystyki, do pochwycenia śmieszności pozostał i był często źródłem licznych zabawnych epizodów w różnych kołach jego apostolskiego działania. Poważny, surowy prawie sposób życia nie przeszkadzał w rzucaniu dowcipami i żartami; jego listy są niemi przepełnione. To też nadawało mu wielką moc nad młodzieżą, robotnikami i żołnierzami. Przyprowadzał ich do śmiechu i od téj chwili przywiązali się do niego. Jego wesołość była ponętą, która ich nieświadomie do głębokiego zastanowienia się nad sobą, do ćwiczeń poważnych i do zaparcia różnego prowadziła. Listów jego, pisanych do pewnego młodego robotnika, z którego pobożnego i wymownego Dominikanina zrobił, nie można czytać bez powstrzymania się od śmiechu na każdéj stronie. Pobożność tego rodzaju tak odbija od ponurego, odpychającego janzenismu, który jeszcze we Francyi pokutuje.

Książki wspomnione o ks. Segur, za któremi pewnie pójdą jeszcze inne uzupełniające jego biografią, przedstawiając tak budujące życie kapłana, pełne rad zdrowych do pobożnego życia, wskazówek, jakiemi drogami dusze zyskać dla Boga, nie omieszkają i po śmierci tego apostolskiego męża równie jak liczne jego pisma wywierać błogiego wpływu na dusze ludzkie.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Dyecezye polskie. W dalszym ciągu wiadomości o obecnym stanie dyecezyi polskich podajemy bliższe szczegóły o **dyec. sandomirskiéj.** Dyecezya ta utworzona została w r. 1818 a pierwszym jéj Biskupem nomin. był ks. Stefan Hołowczyc, prałat dziekan katedry kieleckiéj, który jeszcze tego samego roku został Arcyb. warszawskim. Po nim nastąpił ks. Adam Prosper Burzyński z zakonu św. Franciszka, który nominowany był Biskupem 1819 a umarł 1830; potem rządził dyecezyą administrator ks. Dobrzański prałat i sufragan a po jego śmierci 1831 ks. Klemens Bąkiewicz, który r. 1840 został nominowany Biskupem sandomirskim, lecz w r. 1842 umarł bez konsekracyi. Po jego śmierci wikaryuszem kapitulnym był ks. kan. Wojciech Grzegorzewski, który rządził do r. 1844, aż do objęcia stolicy biskupiéj przez ks. Józefa Joach. Goldtmanna, sufrag. i prałata katedry włocławskiéj. Ten rządził dyecezyą do śmierci, zaszłéj w r. 1852. Następnie objął rządy wikaryusz kapit. ks. kanonik Ant. Zwoleński i sprawował je do r. 1859, w którym mianowany został Biskupem ks. Józef Michał Juszyński prałat katedry sand. Po śmierci tego Biskupa w r. 1880 administruje dotychczas dyecezyą ks. Józef Janicki prał. dziek katedr., mag. filoz. Kapituła katedralna składa się z 4 prałatów (dziekana, archidyakona, scholastyka, kustosza), z 4 kanoników i z 4 kanoników gremial. honor. (z tych dwóch wakuje); sufragania wakuje. Kolegium wikaryuszów katedralnych liczy 6 księży. Kolegiata w Opatowie ma 3 prałatów (dziekana, scholastyka, kustosza), 4 kanoników (2 wakuje) i 2 wikaryuszów. Wszyscy kanonicy, nawet ks. administrator dyec. posiadają probostwa. Oprócz tego naliczyliśmy w spisie proboszczów, wikaryuszów itd. 12 tytularnych kanoników lub honor. katedry sandom., nadto kilku kanoników honor. podlaskich, warszawskich, płockich. Konsystorz składają oprócz ks. administratora, wizytator klasztorów asesor, regens kancelaryi, który jest kanon. katedr., sekretarz i archiwaryusz; ci dwaj ostatni są wikaryuszami katedralnymi. Regensem w semin. dyecez. jest ks. Józef Kijanka, wiceregensem ks. Józef Bagiński i 4 księży profesorów. Kleryków oprócz dwóch, co odbywają nauki teolog. w akademii petersb., jest 44, po 4 do 9 w każdym kursie. Księży świeckich liczy dyecezya w ogóle 276. Z tych jest 58 proboszczów, 134 administratorów, 82 wikaryuszów, w wyższych zakładach 4 nauczycieli religii. Klasztorów męzkich: 1 Dominikanów w Klimontowie (3 księży zakonników), 1 Reformatów w Wysokiem Kole (3 księży zakon.), 1 Bernardynów w Wielkowoli czyli Paradyżu (10 zakonników); klasztorów żeńskich: 1 Benedyktynek (13 zakonnic), 1 Franciszkanek w Łysicy paraf. Bodzentyn (11 zakonnic), dwa domy Siostr Miłosierdzia: w Sandomirzu (7 Siostr), w Kobylanach paraf. Strzyżowskiéj (4 Siostry); w ogóle jest zakonników 24, zakonnic i Siostr Miłosierdzia 33. W r. 1882 umarło 7 księży świeckich i 2 zakonnych. Liczba dusz w dyecezyi całéj wynosi 554,374, kościołów parafialnych wraz z katedralnym i kolegiatą 199, filialnych 15, kaplic publicznych i prywatnych 69, beneficyów I klasy 5, II kl. 15, III kl. 177. Cała dyecezya podzielona jest na 7 dekanatów: 1, Sandomirski (28 parafii), 2, Opatowski (46 par.), 3) Iłżeński (24 par.), 4, Kozienicki (21 par.), 5, Opoczyński (29 par.), 6, Radomski (29 par.), 7, Koński (28 parafii).

Dyecezya kielecka jest częścią dawnéj dyecezyi krakowskiéj pod zaborem rosyjskim, od któréj oderwaną została w r. 1833, gdy ostatni Biskup krakowski z Królestwa Polskiego wydalony został. Administracyą téj części dyecezyi krakowskiéj w Królestwie Polskiem objął prowizorycznie w r. 1833 ks. Adam Paszkowicz, i dzierżył ją do 1834, od r. 1835 rządził całą dyecezyą krakowską administrator jeneralny ks. Franciszek Zglenicki, Biskup sufr. krakowski, od r. 1841 ks. Ludwik Łętowski, administrator dyecezyi krakowskiéj i wikaryusz apostolski części dyecezyi krak. w Królestwie Polskiem położonéj, który w roku 1848 zrzezygnował z tych godności i umarł w Krakowie 1868. Od roku 1848—1870 rządził dyecezyą kielecką Biskup tyt. (Jericensis) ks. Maciéj Majerczak, wikaryusz apostolski, od r. 1870 do obecnéj chwili rządzi dyecezyą ks. Biskup (Satalensis) Tomasz Teofil Kuliński, wikaryusz apostolski, dziekan kapituły kieleckiéj (ur. 1823, wyświęc. 1849,

prekonizow. 1872). Liczba dusz w dyecezyi wynosi 602,237, podzielonych na 8 dekanatów i 229 parafii; księży świeckich jest 320, zakonnych po klasztorach 20, dusz pasterstwem zatrudnionych zakonników 14, zakonnic 25, sióstr miłosierdzia 16, kościołów parafialnych 229, filialnych 16, kościołów poklasztornych 5, przy których są jeszcze zakonnicy 5, kaplic 119. Kapitułę, która nie ma kościoła katedr. tylko kolegiacki, składa 4 prałatów, dziekan, archidyakon, scholastyk i wizytator klasztorów, 4 kanoników gremialnych, 1 honorowy, (3 honorowych wakuje), wikaryuszów 6. Konsystorz jeneralny złożony z administratora dyecezyi, wizytatora klasztorów, assessora, regensa kancelaryi i dwóch księży sekretarzy. Seminaryum dyecezyalne, na którego czele stoi regens, prałat scholastyk ks. Kaźmirz Wnorowski i wiceregens ks. Paweł Sawicki, liczy oprócz tego 4 profesorów, a 52 alumnów. Z tych słucha teologii w 3 kursie 9, w drugim kursie 6, w 1wszym 9, studentów kursu filozoficznego jest 17, kursu filologicznego 11, nadto 3 księży odbywa studya na akademii duch. w Petersburgu. Profesorów przy wyższych zakładach nauk. jest 4, przy gimnazyum kieleckiem, przy progim. dziewcząt, przy progimnazyum w Pinczowie i seminaryum pedag. w Andrejowie. Dekanaty są następujące: 1, Kielecki (7 parafii), 2, Włoszczowski (26 paraf.), 3, Andrejowski (28 par.), 4, Stopnicki (32 par.), 5, Pinczowski (39 par.), 6, Miechowski (40 par.), 7, Olkuski (34 par.), 8, Bendziński (23 par.). Trzy są klasztory Reformatów: w Pilicy (9 księży zakonników), w Pinczowie (5 księży zakonników), w Stopnicy (8 księży zakonników), jeden klasztor Klarysek w Chęcinach (15 zakonnic) jeden Norbertanek w Imbramowicach (10 zakonnic), 6 Sióstr Miłosierdzia przy śpitalu w Kielcach, 4 Siostry Miłosierdzia przy śpitalu w Kurozwękach.

Znane kolegium duchowne w Petersburgu składają obecnie: 1, Arcybiskup mohilowski ks. Fijałkowski († 11go bm.) jako prezes i 2, ks. Szymon Kozłowski ś. teol. dr., prałat katedr. Wileński, rektor katol. akademii w Petersburgu jako członek, drugi członek wakuje; nadto assessorowie wybierani na trzy lata przez kapituły katedralne. Assessorami tymi są: delegat kapituły *mohilowskiej* ks. Kaźmirz Sroczyński prałat kustosz; *wileńskiej* ks. Ludwik Zdanowicz kanonik katedralny; *żmudzkiéj* w Telszach ks. Antoni Bereśniewicz prałat katedralny; *łucko-żytomierskiéj* ks. Józef Tomkowicz rałat; *tyraspolskiéj* ks. Jan Zeno Jodkowicz prałat katedralny; *warszawskiéj* ksiądz Jan Leski kanonik honorowy warszawski, prob. kościoła św. Aleksandra; *kieleckiéj* ks. Józef Gawroński kanon. katedr.; *włocławskiéj* ks. Karol Korycki kan. katedr.: *płockiéj* ks. Juliusz Grabowski regens kancel. konsyst. płock. i kanon. honor. warsz.; *lubelskiéj* ks. Julian Sobolewski notaryusz apost., prałat katedr.; *sandomirskiéj* ks. Roman Jastrzębiowski prałat katedr.; *augustowskiéj* ks. Karol Bołdok kan. katedr. w Sejnach. Prokuratorem jest radzca Włodz. Krumbmiller a sekretarzem radzca Piotr Leonidas Bułanow.

RZYM. Ponieważ dokumenta, odnoszące się do nominacyi Biskupów w Polsce, wręczone zostały przez Buteniewa Kardynałowi Jacobiniemu, postanowił Papież odbyć konsystorz, na którym prekonizować będzie Biskupów polskich, w tygodniu przed Palmową niedzielą. — Według dzienników rzymskich katol. wręczył p. Schloezer, poseł pruski, w poniedziałek zeszłego tygodnia w Watykanie odpowiedź cesarza Wilhelma na drugi list Ojca św. Podobno odpowiedź ma wpłynąć pomyślnie na dalszy przebieg układów. — P. Buteniew ma być zamianowany jeszcze przed koronacyą cara reprezentantem rządu rosyjskiego przy Watykanie, aby Ojciec św. mógł przy koronacyi cara być urzędownie reprezentowany. — Kardynał Bianchi, dotychczasowy nuncyusz papiezki w Hiszpanii, wrócił z Madrytu 24 z. m. i był przyjmowany przez Ojca św. — Tegoż dnia udzielił Papież posłuchanie komisyi, złożonéj z Mgra Ernesta Colognesi, urzędnika Izby apost., ks. Anton. Plancarte, kuzyna Arcyb. z Meksyku i Angeliniego, ekspedyenta apostolskiego episkopatu meksykańskiego, którzy w imieniu Arcybiskupów z Meksyku, Guadalaxara, Michacan i Oaxaca złożyli u stóp Ojca św. świętopietrze, zebrane przez tych dostojników w ich dyecezyach. Angelini złożył także ofiarę osobistą Biskupów z Oaxaca i Mgra de Leon, dawniéj z Chilapa, jako też dzieło O. de Zacatecas o Niepokalanem Poczęciu. Papież rozmawiał długo zwłaszcza z ks. Plancartem, aby się informować o sprawach w Meksyku, ubolewał nad zerwaniem stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stolicą św. a Meksykiem, którego ludność tak szczerze przywiązana do Kościoła i Zastępcy Chryst. i wyrażał nadzieję, opierając się na dobrym zmyśle i interesach rządzących, że ten związek dawniéj tak serdeczny będzie na nowo nawiązany. Widać ztąd, że Papież Leon XIII nawet i w nowym świecie stara się jednać państwa z Papieztwem. — W niedzielę rano dnia 25 z. m. kilka rodzin zagranicznych i rzymskich było obecnych na Mszy św. odprawionéj przez Papieża i z rąk jego przyjęły Komunią św. — *Journal de Rome* opowiada, że przed niedawnym czasem Ojciec św. dał posłuchanie ośmiu chłopom rosyjskim (ma być zapewne Rusinom) katolikom, którym przewodniczył ks. Rożycki, i z ojcowską dobrocią ich podejmował. Jeden z tych dzielnych wieśniaków ofiarował Papieżowi medale i korony i głosem drżącym od wzruszenia prosił o błogosławieństwo dla pielgrzymów, ich rodzin, domów i mienia. Słowa jego powiedziane po rusku przetłomaczył na włoskie ks. Rożycki a Papież z całego serca udzielił to błogosławieństwo. — Ojciec św. z okazyi rocznicy swéj koronacyi ofiarował komitetowi Kółka św. Piotra, urządzającemu tanie kuchnie, sumę 1500 franków, celem rozdania jéj pomiędzy ubogich; taką samą kwotę dał Papież na rzecz instytutu św. Małgorzaty alla Marmorata, w którym są umieszczone młode pokutnice. — Anglik Jakób Canby Bidoll Cope z Gotswold, Gloucestershire otrzymał od Ojca św. tytuł margrabiego, który w ten sposób wynagrodził jego poświęcenie dla sprawy katolickiéj. — *Osserv. rom.* donosi o śmierci 82-letniego Pijara O. Tomasza Pendola, który 60 lat życia strawił w usłudze głuchoniemych. Powagę jego na polu nauki i opieki nad głuchoniemymi uznawał cały świat. Od wielu lat zakonnik ten był przełożonym zakładu głuchon. w Siena. — Dzieło św. Dziecięctwa, zalecone przez Pap. Leona XIII w encyklice *Sancta Dei civitas* i w ostatniéj bulli jubileuszowéj, które z takim pożytkiem pracuje na misyach (w r. 1881 ochrzciło 450,000 dzieci pogańskich), doznało w ostatnim czasie ze strony Papieża nowéj życzliwości. Na posłuchaniu, udzielonem jener. zarządowi tego Stowarzyszenia, pomnożył Ojciec ś. odpusty św. Dziecięctwa i wyrzekł dosłownie: „Jest mojem życzeniem, aby wszystkie dzieci całego świata katolickiego należeć chciały do tego pięknego dzieła.“ Oby to życzenie Ojca św. spełnić się chciało! Warunki są łatwe: każde dziecko odmawia codziennie jedno Zdrowaś Maryo i daje roczné składki pięćdziesiąt fenigów. — Aby zrestaurować kryptę u św. Wawrzyńca po za murami Rzymu, gdzie spoczywają zwłoki czcigodne Papieża Piusa IX i skromny jego grób otoczyć wspaniałością a przez to potomności przekazać pamięć miłości, wdzięczności i czci współczesnych dla wielkiego Papieża, komitet jeneralny kongresów i komitetów katol. we Włoszech ogłosił subskrypcye 25 centów (w archidyecezyi naszéj zebrano i przesłano na ręce Redakcyi *Przeglądu* na ten cel z dwóch tylko parafii razem 25 m. 95 fen.) Ze składek, które dotychczas wpłynęły, złożył książę Salviati Kongregacyi Wizyty Apost. sumę 2 tysięcy lirów jako legat na Msze św. za duszę śp. Piusa IX, jako też za dusze tych, którzy wzięli lub wezmą udział w składkach, oraz osób, które się polecą same przez ofiarę specyalną. Msze te odprawiać się będą co miesiąc; w miesiącu zaś lutym odprawią Kapucyni, rezydujący w téj Bazylice, oprócz Mszy św. offi. deff.

Niemcy. Według najnowszych obliczeń liczba masonów w Niemczech wynosi 39,061, tak że jeden mason przypada na tysiąc mieszkańców. Może się niejednemu liczba ta wydawać zbyt mała; dla tych, co w czysto humanitarne cele masoneryi nie wierzą, jako też dla tych, co wiedzą dokładniéj, jakiego rodzaju są wojska, któremi związek rozporządza, jest ona

dość wielka. Największego kontyngensu dostarcza stan kupiecki, do którego także fabrykantów i księgarzy się zalicza. Stanowią oni 41 procent wszystkich masonów. Żaden inny stan nie dostarcza ani w zbliżeniu takiego procentu. Następują technicy prawie 6%; do nich zaliczają się architekci, budowniczy, inżynierowie, techniczni dyrektorowie i techniczni urzędnicy. Daléj idą przemysłowcy z $5^{3}/_{4}$%, na wielką liczbę poświęcających się temu zawodowi nieliczny to udział. Grupa „lekarzy, chemików i aptekarzy“ dostarcza na tysiąc masonów 49; grupa „właścicieli dóbr“ 47, kapitalistów 37, artystów 31, marynarzy 20, hotelistów i posiedzicieli oberzy 16. Ciekawe są daty co do licznego udziału wojskowych, urzędników, nauczycieli i innych osób zajmujących publiczne stanowiska. Wykaz zupełny masonów według stanu i zawodu jest następujący: książąt 18, marszałków i jenerałów 40, pułkowników i majorów 391, kapitanów, oficerów, urzędników wojskowych 1042, wysokich urzędników (ministrów, prezesów naczelnych itd.) 42, wyższych i średnich urzędników (prez. sądowych, radzców itd.) 994, subalternów 1706, burmistrzów i rajców miejskich 421, miejskich urzędników wszelkiego rodzaju 713, profesorów przy uniwersytetach, gimnazyach i szkołach realnych 254, dyrektorów szkolnych 426, nauczycieli przy wyższych szkołach 860, nauczycieli elementarnych 1095, duchownych (zapewne tylko akatolickich?) 271, prywatnych uczonych 131, adwokatów 424, lekarzy, chemików i aptekarzy 1891, kupców, fabrykantów, buchhalterów 16,044, kapitalistów 1446, sztukmistrzów wszelkiego rodzaju 1214, właścicieli dóbr 1841, urzędników przy pocztach, kolejach i telegrafach 1517, urzędników leśnych, przy kopalniach i hutach 693, techników 2330, marynarzy 383, hotelistów i oberzystów 640, przemysłowców 2234, razem 39,061. — D. 13 z m ukonstytuowało się w Magdeburgu towarzystwo dla historyi reformacyi. Do zarządu wybrano kilkunastu pastorów. Zadaniem tego towarzystwa będzie popularnemi rozprawami zaznajamiać lud z historyą reformacyi i występować energicznie przeciw zamachom ultramontanów na Lutra i fałszowaniu przez nich historyi reformacyi. Nowsze badania historyczne, podjęte przez katolickich autorów, wyjaśniły do tyla początki, rozwój i historyą protestantyzmu, że zgroza przejmuje predykantów protest. przed wpływami, jakie prawdziwa historya reformacyi Lutra na ich owieczki wywiera.

Austrya. Episkopat czeski ciężką poniósł stratę przez śmierć Jana Waleryana Irsika, Biskupa z Budziejowic, który dyecezyą budziejowicką zarządzał lat 31. Urodził się w 1798, miał zatem lat 85, w 1820 r. wyświęcony został na kapłana, później był kanonikiem i kaznodzieją katedralnym w Pradze; od r. 1851 Biskupem w Budziejowicach. Był to gorliwy pasterz i znakomity kaznodzieja. Seminaryum duchowne po większéj części z własnych funduszów urządził; przyczynił się także wielce do podniesienia literatury czeskiéj.

Portugalia. Patryarcha Lizbony, Kardynał Ignacy de Nascimento Moraes Cardoso umarł w ostatnich dniach. Purpurat ten urodził się w dyecezyi Braga 1811, na stolicę biskupią w Faro prekonizowany był 1863, w r. 1871 mianowany patryarchą lizbońskim. Obecnie wakuje 8 kapeluszy kardynalskich, z których jeden zachowany in petto na konsystorzu 13 grudnia 1880.

ROZMAITOŚCI.

W celu zabezpieczenia tabernakulów przed złodziejami, co dziś tak często straszne popełniają świętokradztwa, podają dzienniki różne propozycye. Przedewszystkiem powinno tabernakulum tak być przymocowane na ołtarzu, żeby niejako z konstrukcyą ołtarza stanowiło jednę całość i nie mogło być tak łatwo usunięte (S. R. C. 10 jul. 1688 in n. Sarnen. 1 et 2). Następnie tabernakulum samo jak i jego drzwi powinny być zrobione z drzewa dębowego 4 do 6 cm. grubego, a ściany nie powinny być osłabione przez głęboko rzeźbione ornamenta. Zważać także należy na to, aby części pojedyncze tabern. nie były z sobą spojone tak, iżby je łatwo z zewnątrz można porozrywać. Wewnątrz trzeba je wybić mocnemi żelaznemi płytami, lecz tak, aby gwoździ lub śrub nie można z zewnątrz wyjąć lub odkręcić. Zamiast tych płyt żelaznych można także tam, gdzie konstrukcya tabernakulum na to pozwala, umieścić drugie mniejsze tabernakulum całe z żelaza, tak iż ktoby chciał dostać się do wnętrza, musiałby otwierać dwoje drzwi, naprzód drewniane a potem żelazne. Tego rodzaju środków ostrożności nie można zaniedbywać nawet tam, gdzie tabernakulum wykute jest z kamienia, wnętrze jego powinno być drzewem i żelazem obite. Co do zamków, to nie wystarczają tu takie, jakich się zwykle do mebli w fabrykach wyrabianych używa; powinny być nadzwyczaj mocne i tak przymocowane, aby ich z zewnątrz oderwać nie można; a nadto winny być sztuczne, tego rodzaju jak są dziś w używaniu przy żelaznych szafach, aby złodziéj nie otworzył drzwi każdym kluczem lub witrychem. Przy zamku powinien być urządzony drąg żelazny, zakładający się przy zamknięciu kluczem przez całe drzwi od góry do dołu. Poleca się nadto urządzenie elektrycznych dzwonków, które przy każdem tabernakulum zaprowadzić można, tak żeby, gdy złodziéj albo jaki niepowołany usiłować będzie drzwi otworzyć, dzwonek alarmujący natychmiast w pomieszkaniu proboszcza się odzywał i oznajmiał niebezpieczeństwo a złodziej ani się tego domyślał. Tego rodzaju dzwonki są zaprowadzone dzisiaj już w wielu bankach i kasach. Przy drucie umieszcza się przyrząd tajemny, którym prąd elektryczny można zatamować, gdy np. kapłan w dzień rozdaje Komunią św. lub w nocy bierze Wiatyk. Koszta takiego elektrycznego dzwonka wynoszą około 50 m., drut przeprowadzony przez kościół metr 50 fen., po za kościołem w ziemię zapuszczony metr 1,50 m., koszta rocznego utrzymania i rewizyi 6 m.

Księgarnia J. B. Langiego w Gnieźnie
poleca jako Pamiątki pierwszéj Komunii św.:

OBRAZKI,

sztuka po 3. 4, 7, 8, 17, 20 fen.; odpow. 100 sztuk 2.50, 3 m., 6,50 m., 7.50 m., 16,50 m., 18 m. (niektóre gatunki także z napisami niemieckiemi).

Książeczki,

wydania osobne dla chłopców i dla dziewcząt; egz. 10 fen., 50 egz. za 4.50 m., 100 egz. za 8 m. Na życzenie przesyłam kolekcye powyższych przedmiotów (po jednym egzemplarzu) franco za 80 fen. w znaczkach pocztowych.

Ks. M. Łukaszewicza **KAZAŃ**, II seryi, wyszedł tom V i ostatni, zawierający kazania na *święta, uroczystości* i *przygodne*. Arkuszy 38. Cena w komplecie 5 *M.* osobno 10 *M.* Cena 5 tomów *M.* 25. Prenumeratorowie zechcą się zgłosić. Za nadesłaniem należytości wysyła franko

DRUKARNIA J. I. KRASZEWSKIEGO (Dr. W. Łebiński)
W POZNANIU.

Na dzieło ks. Kopycinskiego O Sakramencie Pokuty złożyli prenumeratę 3 *M.*: ks. Szubert z Głuchowa p. Czempin; ks. Gorski prob. ze Słupi p. Kępno.

Na akcye Towarzystwa św. Łukasza złożył ks. Walenty Śmigielski 4 *M.*

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.